Nr. 192. Kraków, Sroda dnia 15 Listopada 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesiecznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tu zież Agencye: **w Krakowie**. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Kraków, dnia 14 Listopada.

Nowe położenie parlamentarne w Wiedniu.

Nasz mało życzliwy przyjaciel i sojusznik deputowany Lienbacher, wraz z paru towarzyszami swymi wystąpił ze związku reichsratowej prawicy, jakeśmy to wczoraj już obszerniej wzmiankowali.

Próżną zdaje się być radość liberalnej lewicy z tego wypadku, bo p. Lienbacher głosząc się nagle *obrońcą niemczyzny*, ani na lewicy przeto jeszcze nie usiędzie, ani się nie stanie liberalnym. W rzadkich więc tylko wypadkach znajdą się oni na jednej liście głosowania. Uciecha wszakże złośliwa, jakiej doznaje lewica z powodu tej niespodziewanej dezercyi nie jest nieuzasadnioną: słaba większość prawicy bowiem straci około dziesięciu głosów jak obliczają, które pomieszczała na swym rachunku, i budowa jej polityczna otrzymała pierwszą rysę, znamionującą chwiejność fundamentów.

Fakt ten jest dla nas wielkiej wagi, gdyż samochcąc, a bez żadnej realnej potrzeby, staliśmy się częścią składową parlamentarnego stronnictwa austryackiego, zamiast pozostać niezależną grupą narodową w parlamencie. Wielu z nas biada, żeśmy nic nie zyskali dla kraju mimo pozornie przeważnej naszej roli w stronnictwie, w parlamencie i w rządzie austryackim. Toby było najmniejszem złem — bośmy też i nic oprócz niepowrotnego czasu nie stracili — lecz złe następstwa i straty wtedy się pokażą, gdy stronnictwo któregośmy się stali częścią składową porzucając samodzielne stanowisko narodowe, zostanie pobitem, stanie się mniejszością, a na jego gruzach powstanie nowy rząd i nowa większość. Czy przygotowaliśmy sobie zostając u władzy bezpieczne na ówczas stanowisko na naszym własnym gruncie w kraju, na jakim moglibyśmy przeczekać złe czasy?...

Znamy mężów politycznych zajmujących naczelne stanowiska w kraju, którzy przed półtrzecia rokiem, gdy rząd był zachwiany słabością własną — w czasach takich ministrów jak pan Kriegsau — i gdy nasza reprezentacya w Wiedniu otwarcie okazywała swoje niezadowolenie z rządu i położenia, odradzali jej branie ponad swoje siły ciężaru i stawianie żądań wzmocnienia gabinetu. Natomiast doradzali oni sformułowanie praktycznych żądań kraju, możliwych do urzeczywistnienia a kraj wzmacniających i przeto pożytecznych dla państwa, i przywiązanie do spełnienia *tych* żądań ceny dalszego popierania gabinetu.

Rada była praktyczną, lecz spieszno nam było do władzy; a poświęcając się dla wzmocnienia gabinetu, daliśmy mu ministra niepospolitych zdolności i talentów — czyli sami zapłaciliśmy koszta słabości gabinetu, z którego nie byliśmy kontenci. Bo niech nikt się nie łudzi, nie można ze stanowiska rządowego identyfikować interesu austryackiego z interesami galicyjskiemi, nie można ministra przez siebie samych niejako wskazanego strącać przy każdej niepożytecznej dla kraju sprawie, nie można go nawet opuszczać w chwilach krytycznych dla niego — a nawet będąc *„rządzącymi,“* nie u siebie, trzeba dać przykład bezinteresowności i umiarkowania. Tego też umiarkowania składała ciągle dowody delegacya nasza; inni byli nieumiarkowani, lub umiarkowani — gdyż o to nam chodzić nie może, lecz myśmy bezinteresownie koszta spełnienia ich żądań płacili, w części płacić musieli. Rezultat zaś jest ten tej polityki naszej, że w obozie sojuszników panuje nieukontentowanie z nas z tytułu naszej przewagi rzekomej, a w obozie nieprzyjaciół stronnictwa któregośmy częścią składową, ziejąca *do nas* nienawiść.

Dziś znowu sytuacya staje się podobną do tej, jaka była przed półtrzecia rokiem — tylko już brak jednej jeszcze księgi Sybilli. Dziś na porządku dziennym rozwoju rzeczy w Austryi stanie znowu — słabość stronnictwa większości, słabość liczebna i słabość wewnętrzna. Znowu stanie do wyboru: albo sformułować praktyczne żądania kraju, dające się urzeczywistnić — już nie wobec rządu samego, lecz wobec większości, od której los tego rządu dziś zawisł, albo li też wzmocnić większość prawicy, wprowadzając nowych ministrów do gabinetu — z odstępczej gruppy Lienbachera, lub z jakiej innej grupy prawicy. Jak się zachowa nasza delegacya? Na tyle nie staliśmy się jeszcze przeżyci na scenie politycznej wiedeńskiej, aby bez inicyatywy nawet z naszej strony jej się, w sprawie wzmocnienia prawicy i rządu, nie zapytano, nie zapytano w pierwszym może rzędzie...

Nie chcemy przypuszczać aby fatalny błąd zapoznawania własnych interesów krajowych miał się powtarzać. *Clara pacta claros faciunt amicos.* Oto szereg uchwał sejmowych począwszy od zmodyfikowanej ugody indemnizacyjnej, przechodząc przez wielkie regulacye rzeczne, restytucyę praw i obowiązków autonomicznych naszej rady szkolnej, a kończąc na przeniesieniu zarządów kolejowych do kraju i wprowadzeniu do nich języka polskiego. Oto, tymczasem nim się nowy sejm zbierze, i nim określi autonomiczne stanowisko kraju i jego polityczne dążenia, oto nasze postulata dodatnie, słuszne, umiarkowane, łatwe do spełnienia przez każdy rząd chcący sprawiedliwego dobra, łatwe do uznania przez każdy sojusz parlamentarny, a zwłaszcza ten, który się chełpi mianem autonomicznego. W tem leży próba szczerości i trwałości związków zawartych przez nas przed laty trzema, że nie powiemy jedyna korzyść dla nas z tych związków. Mamy więc prawo po tylu latach służby zażądać tego uznania. jeśli mimo wyrażanego nieukontentowania z nas, mamy własnem narażeniem nowem ocalać popękany statek większości parlamentarnej.

Położenie jest nader poważnem — jak ogólne międzynarodowe, tak i wewnątrz samego państwa. Utwory polityczne sztuczne, polegające na związku niejasnych teoryj, lub na zapoznaniu naturalnych warunków — znikają — świadectwem ostatnie wybory w Judenburgu i Wiedniu. Natomiast rozpala się walka rasowa, której na nasz grunt nie wolno dopuszczać, powstają gwałtowne zatargi socyalne, którym brak wprawdzie u nas żywiołu, lecz które są tem niebezpieczne u nas, że gdy się raz zaszczepią, stają się negacyą samego bytu narodowego naszego. Wszędzie zaś siła wewnętrzna krajów i wartość podniesiona przyrodzonych warunków — biorą górę i stają się decydującemi. W takiem położeniu i w takich czasach, coprędzej wypada wzmocnić przyrodzone stanowisko kraju naszego wśród monarchii. Jutro już może być zapóźno; ostatnia księga Sybilli jeszcze przed przekształcającemi wypadkami świata może tu zostać straconą!

Wedle horoskopów stawianych w Wiedniu klubowi prawego centrum, wstrząśnionemu wystąpieniem zeń deputowanego Lienbachera z towarzyszami, utrzymują, że większość członków klubu uznająca oddawna duchowe przewodnictwo tego deputowanego prokuratora starego autoramentu zgrupuje się około niego, a mniejszość, prawdopodobnie ze swym prezesem księciem Lichtenstein powróci do klubu Hohenwartha. Utrzymują również, że celem Lienbacherowskiej ewolucyi jest zdobycie miejsca w gabinecie — za którą to cenę nowa grupa powróciłaby do łona większości; w razie przeciwnym dążyć będzie do obalenia ministeryum w imię zagrożonej niemczyzny, a korzystając z różnicy stanowisk grup prawicy względem gabinetu.

Kolej transwersalna.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Z Sandeckiego 13 listopada.

(Z) Kolej transwersalna jest dowodem jak zawsze jesteśmy skłonni do złudzeń bezpodstawnych. Była chwila, że przyjście do skutku tej kolei stawiano w polityce galicyjskiej jako kwestyę pierwszorzędnego interesu; w obec niej bladły sprawy konieczności życiowej i potrzeb kraju, — w niej wielu zgłodniałych techników widziało dla siebie różowo uśmiechającą się już przyszłość, przez otrzymanie posad, na których coś możnaby było zrobić dla kraju użytecznego; przedsiębiorcy krajowi, zagrożeni bezrobociem, widzieli możność spożytkowania swych zdolności i kapitałów i te wszystkie względy spowodowały, że kraj nie cofnął się z ofiarami, aby tylko uzyskać budowę kolei, która dla względów strategicznych, nie interesa materyalne kraju naszego, lecz bezpieczeństwo całego państwa obchodzi. Nadzieje te rozwiane, smutna rzeczywistość, której się obecnie zbliska przypatrujemy, mówi, że jak zwykle tak i tym razem tylko łudziliśmy się niepotrzebnie.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 14 Listopada.

1)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

VII.

Konstantynopol podczas Ramazanu. — Ś. Zofia. — Widok jej zewnętrzny i wrażenie wnętrza. — S. Vitale w Rawennie. — Bazylika i meczet. — Kolumny, galerye, mozaiki, kopuły. — Pobożni i kazanie. Fontanna sułtana Achmeda. — Museum Janczarów. — Tramwaje w Stambule, kawa i tytoń. — Ich męczennicy. — Nargile. — Tureckie śródmieście. — Meczet tulipanów i meczet Abdul-Medżyda. — Cyrkuły greckie. — Mury miasta. — Zamek siedmiu wież i łączące się z nim wspomnienia. — Okolica Stambułu. — Przylądek Czartowski. — Lokomotywa w pustyni. — Ogrody i cmentarze. — *Balukli* i legenda o rybach. — Grobowiec Alego-Baszy. — *Seliwri-Kapussi* i wyłomy Mahometa II. — *Mewlewihane i tekije* derwiszów. — Wieże Anthemiusa, bramy *Thetarte* i Ś. Romana. — *Polyandria.* — Przechodnie i bezpieczeństwo na ulicach. — *Chavsias.* — *Hebdomon.* — *Kilissi-dżami* i ścienne malowidła. — Pokrewieństwo ich ze szkołą Giotta. — Okolice meczetu Ejuba i ich charakter. — Cmentarze muzułmańskie w Konstantynopolu. — Meczet i grób Chorążego Proroka. — Brzegi Złotego Rogu. — Balata i żydzi. — Fanar. — Jego dzieje i obecny charakter.

W parę dni po przyjeździe do Konstantynopola, wybrałem się na zwiedzenie S. Zofii i zewnętrznych murów Stambułu. Słońce zaczynało dopiero się podnosić i wieża Galaty tonęła w różowem świetle, gdy przechodziłem przez most prawie jeszcze pusty, z powodu Ramazanu trwającego od paru tygodni. Czas ten dziennego postu a nocnych uczt i nabożeństw, dla podróżnego zwiedzającego miasta tureckie jest nadzwyczaj niewygodnym; w dzień wszystko albo śpi albo się modli i do większej części meczetów i *tiurbe* niepodobna się dostać; w nocy za to hałas taki, że nawet w Perze chrześcijańskiej zasnąć niepodobna. I tym razem zwiedzanie S. Żofii rozpocząć trzeba było od energicznego budzenia rozespanych imanów, z których jeden dopiero po długiem oczekiwaniu, drzwi boczne nam otworzył, mrucząc po cichu jakieś przekleństwa. W każdym razie różnica dziś wielka, od czasu, gdy ks. Hołowiński z kilkoma towarzyszami trzydzieści sześć dukatów musiał płacić za pozwolenie wejścia, które o dwadzieścia lat przedtem było jeszcze zupełnie niemożliwem dla giaura. Dziś za kilka franków drzwi bazyliki otwierają się przed każdym.

Na zewnątrz S. Zofia przedstawia się zupełnie tak samo jak wszystkie inne meczety sułtańskie — ogromna, ciężka massa biała, zakryta chaosem kopuł, arkad, gmachów sąsiednich i krużganków. Z chrześcijańskiej bazyliki wielka kopuła tylko pozostała niezmieniona choć napół zakryta szkarpami i nie lśniąca już jak niegdyś srebrną łuską, której blask w dni słoneczne widać było ze szczytu Olimpu. Na około w miejscu *atrium* i marmurowych pałaców z porfirowemi kolumnami wznieśli sułtanowie ciężkie mury różnych dobroczynnych zakładów i cztery narożne minarety, wieńcząc kopułę owym półksiężycem bronzowym, którego pozłota 50.000 dukatów kosztowała Murada III. W chrzcielnicy zrobiono *tiurbe* grobowe dla dwóch sułtanów, Mustafy i Ibrahima. Wszystkie te otaczające budowy, niezastosowane do charakteru pierwotnego świątyni i kłócące się pomiędzy sobą, robią wrażenie kamieni, przywiązanych do skrzydeł ptaka i wstrzymujących jego polot w górę. Widziana zdaleka S. Zofia nietylko nie pozwala przeczuwać największego kościoła na świecie po S. Piotrze, ale nawet nie zdaje się największym i najwspanialszym ze stambulskich meczetów. *Sulejmanieh* wygląda okazalej, *Achmet-dżami* ma więcej wdzięku i piękności w formach.

Dopiero wszedłszy bronzowemi drzwiami do ogromnego przedsionka, na którego ścianach błyszczą resztki starych marmurów i mozaik, a z przedsionka do jednej z naw bocznych widzi się cały ogrom, całą wspaniałość i piękno świątyni. Jest to jakby Św. Piotr rzymski, ale nieskończenie piękniejszy, jednolity, doskonały, taki, jakim go narysował Bramante i jakim go chciał mieć Michał Anioł; Panteon oparty na krzyżu greckim, równoramiennym, zdający się osnowami obejmować wszechświat a kopułą ulatywać w niebiosa. Ogromna przestrzeń, którą oko ogarnia od razu, zamiast się w niej gubić zdaje się przeciwnie niż u Ś. Piotra rozszerzać i zwiększać; nieporównana harmonia architektonicznych linij tworzy całość czarowną, podobną do wrażenia, jakie w nieskończenie mniejszych rozmiarach wywierają niektóre świątynie greckie, przybytek Agryppy i *tempietto* Bramantego na Janikulu. Na tle zupełnie jeszcze klasycznem, Wschód zaszył złotem i srebrem kwiaty gorącej swej fantazyi, i dworska wytworność bizantyńskiej sztuki, zaczynającej dopiero krystalizować się w złocistych swoich pętach, rozsypała najdroższe swoje skarby.

Podobnie, jak w Rawennie, w bazylice S. Vitale będącej odbiciem zmniejszonem S. Zofii zarówno w ogólnym planie i stylu, jak i w artystycznych motywach wewnętrznej swej ornamentacyi, gmach cały koncentruje się około ogromnego środkowego koła pod wielką kopułą, wspartą na czterech potężnych filarach granitowych. Pomiędzy filarami, zdającemi się dźwigać na sobie cały ciężar świątyni, biegnie w koło osiem przecudnych kolumn z *verde antico*, tworząc cztery portyki, prowadzące do ramion krzyża. Lekkie, wysoko podnoszące się łuki unoszą się w górę po nad kapitelami, wyżej, nad wstęgą gzemsów biegnie drugi rząd kolumn mniejszych; po nad niemi w arkadach ogromnych piramidą pełną wdzięku piętrzy się potrójny rząd okien, a w górze po nad obręczą, otoczoną łańcuchem najwyższej galeryi, kopuła przypłaszczona, olbrzymia zdaje się wisieć w powietrzu „jak przepaść zawieszona nad głowami“, cała lśniąca resztkami mozaik przeglądających między tureckiemi arabeskami, rzucając blask dzienny opasującego ją wieńca najwyższych okien w ciemny przestwór świątyni, jakby „drugi firmament, zasiany gwiazdami“. Na samej górze, w ostatnim pierścieniu na tle zielonem złocą się literami dziesięciometrowej wielkości słowa z koranu, wyrzeczone przez Mahometa zwycięzcę w chwili, gdy konia swego zatrzymał przed wielkim ołtarzem bazyliki: „Ałłach jest światłem nieba i ziemi!“

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nietylko budowa kolei transwersalnej lecz i budowa kolei Jarosławsko-Sokalskiej dostała się w ręce jednej spółki niemieckich kapitalistów, którym chodzi jedynie o wyzyskanie pracy biednego naszego ludu, a za roboty, mające się wykonać, naszym przedsiębiorcom proponują oni zwykle trzecią część tego wynadgrodzenia co sami otrzymują.

Kolej Jarosławska, której kierownikiem budowy jest nasz rodak a użycie którego dla spółki niemieckiej było pożyteczną *koniecznością*, gdyż on robiąc sam tę trasę kolei znał najlepiej jej warunki i tem dawał pewność, że najtaniej ją wybudować może, ma dla nas tę przynajmniej stronę dobrą, że personal techniczny i administracyjny, z wyjątkiem 2 osób, jest złożony z naszych rodaków; szkoda tylko, że spółka prowadzi wewnętrzną służbę po niemiecku i że z tego powodu w kraju własnym rodacy przeważnie muszą korespondować ze sobą w obcym języku. Stokroć gorzej na kolei transwersalnej. Tu w biurach centralnego zarządu w Zywcu i Jaśle są bezwzględnie niemcy i żydki niemieccy, w Stanisławowie włosi i wirtemberczycy — pełnomocnicy spółki pp. Lewenthal i Kutscha, podprzedsiębiorcą Ronchetti, powierzają naszym rodakom jedynie czynność przepisywania i rysowania — zaledwie uwzględniając konieczność porozumienia się z miejscowemi robotnikami, mają na linii nie więcej jak 10 procent inżynierów polaków. W biurach nie usłuszy nikt polskiego języka, służba nawet mówi po niemiecku, choć więc jesteśmy w kraju własnym, kto jednak ma interes do budujących kolej transwersalną musi pomyśleć sobie, że tu jakiś niemiecki gubernator dzierży rządy i zakazał używania mowy rodzinnej. Żydzi wiedeńscy górują w zarządzie przedsiębiorstwa, to też już gromadnie wałęsają się tu żydzi galicyjscy, jako kandydaci na przedsiębiorców a choć to są nasi współobywatele, jednak nie chcąc widocznie zrazić sobie spółki niemieckiej i ściągnąć na siebie zarzutu sprzyjania polakom, więc nie chcą nawet odpowiadać po polsku. Owo zachowanie się żydów jest skazówką, czego można spodziewać się od spółki niemieckiej.

Dotąd podobno na linii transwersalnej oddano trzy kawałki w przedsiębiorstwo a przedsiębiorcami są żyd i dwaj zniemczali czesi. Na oddziale Husiatyńskim zaś, gdzie roboty więcej posunięte, jest podobno w charakterze adjutanta jeden polak, u którego kiedyś służył jako majster, dzisiejszy przedsiębiorca, wreszcie osoby różnej narodowości, oprócz miejscowych. Są tylko podobno wzywani nasi żydzi jako faktorzy, ale to tylko na to, aby donosić przedsiębiorstwu, jak kto z włościan, czy z większych właścicieli stoi w interesach, kiedy ma termina wojskowe, w których zjawiają się usłużni agenci i kupują po cenach zniżonych, ale za gotówkę różne potrzebne przedsiębiorstwu materyały. Taki stan rzeczy, bliżej patrzących musi oburzyć a odbiciem tego oburzenia jest rozolucya wyborców Stanisławowskich, powzięta na sejmiku relacyjnym a spodziewać się trzeba, że fakt ten nie będzie odosobnionym i że w tym względzie dziennikarstwo nie zapomni, jakie ma względem kraju obowiązki.

Niedawno dzienniki nasze głosiły, iż baron Schwartz jest przyjaźnie dla polaków usposobiony, znajdą więc przy budowie nasi rodacy łatwo zajęcia, lecz p. baron wziął odstępne i wycofał się z przedsiębiorstwa, które dziś firmują „Knauer, Gross, Lewenfeld". P. Gross, hr. Badeniemu, gdy tenże odwołując się na uchwały reprezentacyi i opinię kraju, domagał się uwzględnienia przy budowie miejscowych techników, przedsiębiorców, jak donosiły także nasze dzienniki, miał dać uroczyste zobowiązanie, że kraj nie będzie mieć powodu do skargi — ale dziś podobno, wydawnictwo robót, obsadzanie posad zdał na pp. Lewenthala i Kutscha a tem uchylił się od zobowiązań.

Źle więc się dzieje, chociaż rząd sprzyja krajowi, a teraz popatrzmy, jakże postępują pod rządem otwarcie nam nieprzyjaznym. W królestwie w tej chwili budują kolej Iwangrodzko-Dąbrowską, równych transwersalnej rozmiarów. Przedsiębiorstwo budowy ma tam jednego naczelnego inżyniera Rydzewskiego, rosyanina, który rezyduje stale w Petersburgu, zresztą wszyscy urzędnicy, tak w technicznej jak i w adminisirecyjnej służbie polacy — między przedsiębiorcami jeden, jedyny żyd moskiewski — cała korespondencya przedsiębiorstw odbywa się po polsku. Powyższe zestawienie nie wyjdzie, sądzę, na korzyść naszej prowincyi a przedewszystkiem jej kierowników — wiedzmy przynajmniej o tem, że nie robimy co do nas należy, co jest naszym obowiązkiem, a może łatwiej nam przyjdzie zmienić dotychczasowy system naszego postępowania w sprawach krajowych.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Lwów 12 listopada.

Zaburzenia robotników i krwawe sceny, których widownią było przed dniami kilku wiedeńskie przedmieście Josefstadt, nie znalazły dotychczas u nas, chwała Bogu, naśladowców, ale wywołały jednak pewne wzburzenie umysłów w tej frakcyi robotników tutejszych, która dała się uwikłać w sidła agitacyi socyalistycznej. Frakcya ta jest wprawdzie nieliczną i jak przekonały dotychczasowe procesa socyalistyczne wpływ jej na masy ludności robotniczej jest bardzo ograniczony, z tem wszystkiem jednak istnienie jej nie da się zaprzeczyć, a zarówno ignorowanie takowej jak nadawanie jej przesadzonego znaczenia byłoby wielkim błędem politycznym, którego jak najstaranniej powinniśmy unikać. Wyjątkowe położenie nasze wskutek którego dobijać się przedewszystkiem musimy o to, co inne narody posiadają, t. j. o pierwsze podstawy bytu narodowego, sprawia, że kwestya socyalna nie gra w życiu naszem tak wybitnej roli jak w reszcie Europy; nie wynika ztąd jednak wcale, żebyśmy byli od niej zupełnie wolni, a każdy człowiek przezorny i dbały o przyszłość kraju powinien bacznie śledzić jej sporadyczne objawy. Zarówno lekceważenie tych objawów i zupełna wobec nich bierność, jak wyśrubowywanie ich do znaczenia wielkiego niebezpieczeństwa i przywoływanie przeciw nim pomocy całego aparatu represyi policyjnej jest bezwarunkowo szkodliwem, bo jeżeli systematyczne na wzór strusia zamykanie oczu doprowadzić może do tego, że rzecz dziś mała urość może do bardzo znacznych rozmiarów, to oddanie jej wyłącznie w ręce policyi sprowadzi rezultat ten z pewnością. Aby odwrócić od nas złe istniejące dopiero w zarodku, ale mogące niezaprzeczenie rozwinąć się na wielką skalę i zamienić się w straszny czynnik rozkładu społecznego potrzeba żeby samo społeczeństwo pilnie zbadało przyczyny jego i obmyślało środki usunięcia takowych; na nieszczęście nie widzimy jednak, aby robiono co u nas pod tym względem i zdaniem naszem niebezpieczeństwo kwestyi socyalnej leży więcej w tej bierności naszej niż w samych objawach takowej.

W ostatnich paru tygodniach domorośli socyaliści nasi, zachęceni zapewno zaburzeniami wiedeńskiemi i wybrykami anarchistów we Francyi dali tu także znak życia, bo oprócz rozrzucenia odezwy jednobrzmiącej z tą jaką rozrzucono w Krakowie i posłania do paru kapitalistów pism żądających pod groźbą kary śmierci złożenia w oznaczonem miejscu większych lub mniejszych sum pieniężnych, usiłowali po razy kilka wywołać nie wiadomo w jakim celu burdy uliczne, spodziewając się zapewne, że przy znanej brutalności i braku taktu naszych organów policyjnych burdy te przybiorą z łatwością większe rozmiary. Tym razem rachuba ta zawiodła ich jednak najzupełniej, gdyż dyrekcya policyi była z góry o zamiarach ich uprzedzoną i wydała surowy rozkaz swym podwładnym, żeby wobec wszelkiej prowokacyi zachowywali się z największem umiarkowaniem. Rozkaz ten poskutkował tak dalece, że stróże bezpieczeństwa publicznego potrafili pozostać biernymi wobec wszystkich zaczepek i nawet czynnych zniewag, które kilkakrotnie się wydarzyły.

Takt ten i umiarkowanie policyi podnosimy tu z tem większem zadowoleniem, że dotychczasowem postępowaniem swem zmuszała nas ona nieraz do ostrych słów nagany; radzibyśmy zaś byli bardzo, gdyby ów takt i umiarkowanie przestały być wyjątkowemi a zamieniły się w stałą regułę postępowania, gdyż uniknęlibyśmy wówczas wielu rzeczy zarówno szkodliwych jak nieprzyjemnych.

Zdaje się, że główny sztab agitacyi socyalistycznej zamierza wkrótce na rozmaitych punktach rozpocząć akcyę na wielką skalę, gdyż osoby świeżo tu przybyłe z pod zaboru moskiewskiego zapewniają, że w ciągu ostatnich kilku dni policya carska jest w sposób niezwykły czynną i zaniepokojoną. Szczególniej w Odessie i Kijowie rozwija ona gorączkową czynność i dokonywa nadzwyczaj licznych aresztowań, które oprócz wykrycia dwóch tajemnych drukarń i aresztowania kilku oddawna poszukiwanych przywódców ruchu nihilistycznego, doprowadziły także na trop ciekawej fabryki bomb nowej konstrukcyi, mających nietylko niewinny, ale arcywiernopoddańczy kształt medali przeznaczonych do służenia za pamiątkę przyszłej koronacyi. Fabryki tego rodzaju wykryto w Odessie i Mikołajowie, medale zaś przygotowane w nich mają odznaczać się zarówno artystycznem wykończeniem jak nadzwyczaj skomplikowanym i obmyślanym głęboko pod względem mechanicznej konstrukcyi ustrojem, dowodzącym, że wynalazł je i wykonał technik pierwszorzędny, posiadający wysoko rozwinięty zmysł do wynalazków.

Wiadomość o ostatecznem przyjęciu przez p. A. Wrotnowskiego stanowiska pierwszego dyrektora Banku krajowego pomieszała na razie szyki tym wszystkim, dla których instytucya ta jest solą w oku, i którzy robią co mogą, aby zdyskredytować ją zanim nawet rozpocznie swą działalność. W ostatnich czasach rozpuścili oni pogłoskę, że p. Wrotnowski dyrektorstwa nie przyjął, i na tej podstawie budowali cały gmach wniosków dotyczących wadliwego urządzenia banku i niemożności jego powodzenia, ponieważ zaś dziś p. Wrotnowski jest już faktycznym dyrektorem, a zdolności i prawość jego są zbyt znane w kraju całym, aby można było powstać przeciw jego osobie, wylewają więc łzy krokodyle z powodu trudności z jakiemi mieć tu będzie do walczenia i dziwią się, iż porzucił on Warszawę dla rzeczy tak niewdzięcznej i z góry skazanej na niepowodzenie, jak galicyjski Bank krajowy.

O systematycznej i uorganizowanej przeciw Bankowi krajowemu opozycyi istniejącej tu i pracującej niezmordowanie nad utrudnieniem pomyślnego rozwoju tej instytucyi, będę miał sposobność mówić jeszcze nieraz; obecnie zaś ograniczam się na tej pobieżnej o niej wzmiance, zwracając uwagę waszą na ten prawdziwie patologiczny objaw naszego specyficznie galicyjskiego usposobienia, w skutek którego każda praca i przedsięwzięcie nasze, musi upaść na samym początku istnienia swego, gdyż chorobliwy nasz pesymizm i systematyczne stawianie przez nas przeszkód jego rozwojowi odbiera mu wszelką możność istnienia. Oby kierownicy Banku krajowego energią swą zdołali zwalczyć liczne zapory jakie na drodze swej spotkają; tego im życzymy z całego serca, trzeba jednak, żeby byli z góry na to przygotowani, że w społeczeństwie naszem spotkają daleko więcej niechęci i przeszkód, niż sympatyi i poparcia.

X. W.

Rolnictwo, handel i przemysł.

II Wiec przemysłowców austryackich.

W niedzielę dnia **12 b. m.** otwarty został w Wiedniu w sali obrad rady miejskiej, drugi wiec przemysłowców **austryackich. Sala była** prawie przepełnioną, bo **około 600** przemysłowców przybyło **na narady w charakterze** delegowanych **przemysłowych korporacyj.** Delegowany do Rady państwa Löblich, otworzył posiedzenie krótką przemową, poczem powitał zgromadzonych zastępca rady miejskiej i burmistrza pan Stendel imieniem gminy miasta Wiednia. Na powitanie odpowiedział od wiecu p. Reitter z Gracu, zaś delegowany Löblich w dłuższej przemowie zaznaczył błogie rezultaty wynikające z takich zgromadzeń nawet z najodleglejszych kończyn państwa. Mimo że sam z początku nie uważał za potrzebne zwołanie wiecu powtórnie po rocznej zaledwie przerwie, lecz różne objawy w parlamencie i różne opinie budzące się w łonie samych korporacyj każą się obawiać, że przeciwnicy nasi użyją wszelkich możliwych środków by udaremnić życzenia wiecu. Pokrótce przeszedł mowca nowelę przemysłową, obecnie omawianą w Radzie państwa i wykazał jej różnicę od noweli takiejże z r. 1879, mianowicie, że ostatnia wyraźnie określa najważniejsze kwestye i żądania przemysłowców — jako to: rozdział na kategorye oraz wykazanie się świadectwem uzdolnienia. Mowca zakończył życzeniem, by żądania wiecu równie imponująco i jędrnie przedstawiły się po zamknięciu zjazdu i złożeniu ich do Rady państwa.

Mowę przyjęto żywemi oklaskami a następnie przystąpiono do wyborów szczegółowych uczestników zjazdu i do sformowania biura. Jednogłośnie wybrano prezesem p. Karola Reittera (b. prezydenta styryjskiego wiecu przemysłowców) z Gracu, wiceprezydentami radców izb pp. Junghansa z Wiednia i J. Czermaka z Cieplic, sekretarzami pp. Schneidera z Wiednia, Hubera z Krems i Böhma z Berna. Po przemowie dziękującej za zaszczytny wybór p. Reittera, przemówił zastępca przewodniczącego komisyi przemysłowej w Radzie państwa, poseł do Rady państwa hr. Mieroszewski, zapewniając o życzliwem usposobieniu komisyi dla opinii wiecu. Po odczytaniu telegramów bardzo licznych od korporacyj i po ustanowieniu przepisanego porządku dziennego zamknięto pierwsze posiedzenie.

Towarzystwo rolnicze krakowskie. Dnia 11 i następnych dni grudnia odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie Ogólne Zebranie Towarzystwa i pp. delegatów towarzystw okręgowych.

Na zebraniu tem odbędą się według § 20 statutu wybory: a) Prezydyum, b) 5-ciu (?) członków Komitetu na lat 3, w miejsce ustępujących z kolei pp. Leonarda Stawskiego, Tadeusza Langiego, Marcelego Jawornickiego, Felicyana Szybalskiego.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: I. Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa. II. Przyjęcie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania, który odczyta sekretarz Towarzystwa. III. Sprawozdanie doroczne z czynności Komitetu. IV. Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych. V. *Reorganizacya* Towarzystwa. VI. Sprawa użycia funduszów subwencyjnych na buhaje dla bydła włościańskiego. VII. Projekt ustawy dla podniesienia chowu bydła w Galicyi. VIII. Wnioski towarzystw okręgowych, które najdalej na 10 dni przed terminem zebrania ogólnego winny być nadesłane. IX. Wypracowanie p. Struszkiewicza „O soli bydlęcej".

KRONIKA.

Kraków d. 14 Listopada.

Kuryerek krakowski. W czwartek dnia 16 listopada r. b. odbędzie się posiedzienie Rady miejskiej, na które przedstawiono następujący porządek dzienny. Komisyę ustanowioną dla spraw policyi ogniowej, straży ogniowej i czyszczenia miasta rozwiązuje się, a czynność tej komisyi powierza się sekcyi ekonomicznej; zatwierdzenie instrukcyi dla ekonomatu miejskiego. Celem uregulowania ulicy Skawińskiej odstąpienie zborowi izraelickiemu kawałka gruntu przed murem granicznym szpitala starozakonnych położonym. Wstawienie w budżet na rok 1883 następujących kwot, a mianowicie: na zabezpieczenie wału ochronnego od strony Wisły pomiędzy Rybakami, a Skałką złr. 5700; na sprawienie 4-ch zegarów transparentowych dla trzech dzielnic miasta złr. 1400; na wykonanie robót w koszarach straży pożarnej złr. 3500; na zmianę pieców, oraz posadzki w salach rzeźby w szkole Sztuk Pięknych złr. 1080; na zmianę miejsc ustępowych miejskich 1300 złr. — oraz wiele innych wniosków, które niezałatwione zostały na przeszłem posiedzeniu Rady miasta na dniu 9 listopada b. r. i przyjęcie dwóch osób w związek gminy miasta Krakowa.

Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz zmienił zamiar i dotąd jeszcze bawi w naszem mieście.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika, przyznała szkole handlowej w Krakowie roczną subwencyę w kwocie 300 złr. w. a. na przeciąg lat pięciu; upoważniając równocześnie Dyrekcyę ruchu we Lwowie do wypłacenia na ręce Prezydyum Izby handlowej w Krakowie, za rok pierwszy złr. 300.

Bałucki, którego „Gęsi i Gąski" ściągają dziś znowu do teatru licznych widzów, pisze już obecnie nową komedyę p. t. „Dom otwarty".

Dziś mieliśmy pierwszy mróz, który jakkolwiek w dzień nie przechodził trzech stopni R. jednakże zdaje się już zapowiadać zbliżanie się i ustalenie zimy.

(M. S). **Wczorajszy wieczór** Tow. muzycznego, zgromadził jak zwykle liczny zastęp słuchaczy. Niezmiernie niskie ceny umożliwiają wstęp każdemu i wpływają na rozszerzenie zamiłowania do dobrej muzyki. Rozpoczęto wieczór pięknym septetem Saint-Saënsa wykonanym *con amore* przez pp. W. Żeleńskiego (fortepian), Singera (pierwsze skrzypce), Sandosa (wiolonczelę) p. Wrońskiego, oraz członków „orkiestry krakowskiej". Po raz pierwszy przedstawił się publiczności krakowskiej p. R. barytonista, który piosnkę Gumberta odśpiewał wcale nieźle. W drugiej jednak czuć już było pewne zmęczenie głosu. Sympatyczny organ p. R. przyjemne na słuchaczach wywarł wrażenie pomimo, że w śpiewie jego znać brak szkoły. Natura dała piękny materyał, trzeba jednakże szczerze i dobrze nad nim popracować. Pan Sandos wykonał na wiolonczeli Pergolesego „Sicilianę" i Żeleńskiego „Valse lirique". Ton jaki p. S. z uroczego wydobywa instrumentu jest równie czystym i jędrnym w *forte* jak i w najlżejszem *piano.* Dobre prowadzenie smyczka i pojęcie należyte kompozycyi oto zalety tego sumiennego artysty-amatora. Dawno już na wieczorkach towarzystwa nie widzieliśmy występujących uczniów, którzyby złożyć mogli dowody pracy i starań tegoż tow. Dlatego też miłe sprawiło wrażenie wcale gładkie i czyste wykonanie sonaty Hubera przez uczennice szkoły tow. (panny Sz. i S.) z oddziału p. Barabasza. Zakończono wieczór chórem męzkim, który „pieśń wieczorną pielgrzymów" Kückena poprawnie odśpiewał. Tenor pierwszy w tym chórze był za słabo obsadzony, natomiast głosy średnie tj. tenor drugi i bas pierwszy bardzo dobrze byli reprezentowani. Do ożywienia całości przyczynił się nie mało p. Stępowski artysta dram., który z doskonałem zrozumieniem, z werwą i humorem wygłosił gawędę: *Jan trzeci i Marysienka*, za co zasłużone zbierał oklaski.

Kuryerek lwowski *(dnia 13-go listopada).* Mądrość ludowa zawarta w przysłowiach żartuje sobie z „zamków na lodzie", a jednak w naszych czasach instytucye zbudowane na tej kruchej i topliwej podstawie — stowarzyszenia łyżwiarskie, istnieją, rozwijają się, dorabiają się grosza, prosperują. Wprawdzie w lecie nie słychać o nich, ale za to w zimowej porze szlachetny sport łyżwiarski występuje na pierwszy plan. Nasze stowarzyszenie łyżwiarskie, które wczoraj odbyło doroczne walne zgromadzenie, liczy obecnie członków (mężczyzn, kobiet i dzieci) razem 197, a majątku posiada 4954 złr. 21 cnt. W ubiegłej zimowej kampanii stowarzyszenie miało 4487 złr. 46 c. dochodu a 3681 złr. wydatku. Widzimy z tego, że corocznie na łyżwach amerykańskiego systemu prześlizguje się we Lwowie kapitalik dość spory. Wątpić należy, czy stowarzyszenie chóru męzkiego, które we czwartek ma odbyć podobne walne zgromadzenie, będzie się mogło takim rezultatem pochlubić, jest jednak na to pociecha w statystyce, która dowodzi, że daleko mniejszy procent ludzi jest pozbawiony nóg, stanowiących jedyną i ostateczną kwalifikacyę do ślizgania się, niż głosu i słuchu, jakiego do śpiewania w chórze potrzeba. Już to w ogóle, jak twierdzi taż statystyka, organa ludzkie tak są ułożone, że im bliżej ziemi się znajdują, tem powszechniej są uzdolnione, a im wyżej się wznoszą nad poziom podeszew, tem trudniej między niemi o talenta, ale natomiast łatwość złego użycia tych talentów w odwrotnym występuje stosunku. Mało kto niezawodnie z winy nóg swoich dostał się do więzienia, chociaż i nogą można czasem popełnić obrazę honoru i lżejsze albo cięższe obrażenie ciała. Tymczasem ręce iluż to swoich właścicieli zaprowadziły do Brygidek! Oto naprzykład tej nocy w jednym tutejszym handlu jubilerskim ujęto dwóch wyrostków, którzy talentu rąk swoich i slusarskich narzędzi postanowili użyć do zaopatrzenia się w zegarki z dewizkami

i brelokami, oraz w pierścionki z brylantami. Jeden z nich, obiecujący 14-letni młodzieniec, nazywa się Jan Dynda. *Nomen omen*, można mu już dziś przepowiedzieć, że będzie kiedyś dyndał.

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistemi nauczycielami szkół etatowych: Michała Behena i Włodzimierza Hlebowieckiego w Komarnie, Maryana Zajączkowskiego w Brzesku, Jana Sieleckiego w Zręcinie, Karola Filipowicza w Iwoniczu, Józefa Długosza w Korczynie, Karola Pełzaczyńskiego w Grochowem, Józefa Mścisza w Grębowie, Henryka Filipińskiego w Trzcinicy, Michała Radonia w Bucowie, Antoniego Osadę w Przeworsku, Wawrzyńca Salawę w Łenczach, Józefa Parszywkę w Czernichowie, Andrzeja Stopińskiego w Osieku, Wojciecha Moronia w Łukawcu, Antoniego Stawiarskiego w Turzy, Józefa Prelicha w Zaborowie, Mikołaja Lewickiego w Iszczkowie, Jana Nowaka w Biadolinach, Franciszka Piechowicza w Żeleźnikowej, Jana Bielę w Radłowicach i Józefa Regieca w Wielogłowach; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Aurelię Kajnatównę, Ludwikę Hupkównę, Malwinę Scisławską, Maryę Gołębiowską, Anielę Pachmicką, Aleksandrę Tuzikiewiczównę i Joannę Chodacką w Tarnowie, Emilię Barzycką w Wojniczu, Amalię Szelestakównę w Woźnikach i Salomeę Bachotnicką w Bochni.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Leopolda Hausera z Przemyśla do Sambora, mianował zaś adjunkta sądu powiatowego Ludwika Hubla w Krośnie adjunktem sądowym w Przemyślu, a auskultantów Edwarda Malego i Edwarda Sobotę adjunktami sądu powiatowego, pierwszego w Krośnie, drugiego w Mostach Wielkich.

I w Niemczech w potrzebie umieją po polsku. „Gazeta Lubelska" donosi, że jeden z przedsiębiorców tamtejszych otrzymywał listy z Hamburga proponujące wejście w stosunki z jedną z firm niemieckich. Lublinianin na to wezwanie odpowiedział, że po niemiecku nie rozumie i porozumieć się jedynie może w języku polskim. W kilka dni potem otrzymał odpowiedź tak czystą polszczyzną, że ta nic do życzenia nie pozostawiała.

Stuletnia rocznica wynalezienia balonów obchodzoną będzie w Paryżu dwoma składkowemi bankietami w d. 18 b. m.

Impreza teatralna p. Łukowicza uległa najzupełniejszemu rozstrojowi a p. Łukowicz sam — ulotnił się z Petersburga. Naczelne kierownictwo nad nieszczęśliwemi aktorami i śpiewakami polskimi objął p. Jegarow, rosyanin, nieużywający dobrej reputacyi. Biedacy piszą list po liście do krewnych o środki na powrót z Petersburga, gdzie ich gniecie straszna nędza.

Na Kazimierzu. W jednym ze sklepów z gotową odzieżą na Kazimierzu, pewien jegomość przymierza surdut.

— Dobry — powiada — tylko go czuć czosnkiem.

Na co kupiec z akcentem pełnym wyniosłości:

— To mnie czuć czosnkiem, a nie ten surdut rarytny!

Sprostowanie. W wczorajszej kronice zaszły dwie pomyłki drukarskie w nazwiskach, które prostujemy w ten sposób, że zamiast: radca sądowy „Klaweczka" ma być *Hlaveczka*, zaś we wspomnieniu pośmiertnem o Atanazym Kicińskim w miejsce „Czechowski" powinno być *Czachowski*.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Gertrudy, Leopolda patrona dolnej Austryi* oraz *błog. Wojciecha Wielkiego.* We Czwartek: *św. Otmara, Edmunda* oraz *błog. Łucyi Narnieńskiej p. zak. kazn.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Środa 15 listopada: Koncert Bylickiego na dochód orkiestry krakowskiej.

Czwartek 16 listopada: „Gęsi i Gąski" po raz czwarty.

Sobota 18 Listopada: „Sergiusz Panin" Ohnet'a przełożył J. Arwin, po raz pierwszy.

NADESŁANE.

Stosewnym i praktycznym podarunkiem na Gwiazdkę są bezsprzecznie garnitury ze srebra Britannia po zniżonych cenach, pochodzące od zaszczytnie znanej firmy: **L. Nelken's, Britanniasilber-Fabriks-Hauptdepôt, Wien I., Maria Theresienstrasse Nr. 32.** Przypominamy naszym Czytelnikom tem chętniej rzeczoną firmę, że liczne pisma uznania, dawniej już ogłaszane, powinny tkwić jeszcze żywo w pamięci.

Bliższe szczegóły znajdują się w części inseratowej dzisiejszego numeru. 68 1

NADESŁANE.

Loterya Wystawy Tryesteńskiej.

Ciągnienie 5. Stycznia.

I. Główna wygrana gotówką **50.000** złr.— **2.** Główna wygrana gotówką **20.000** złr.— **3.** Główna wygrana gotówką **10.000** złr: — Następnie 1 po 10.000 złr.— 4 po 5.000 złr.— 5 po 3.000 złr.— 15 po 1.000 złr. — 30 po 500 złr. — 50 po 300 złr. — 50 po 200 złr. — 100 po 100 złr.— 200 po 50 złr. — 542 po 25 złr. — razem

1.000 wygranych 213.550 złr.

Szczegółowy wykaz wygranych przejrzeć można we wszystkich miejscach sprzedaży tych losów. Cena jednego losu **50** centów. — Zamówienia z dołączeniem 15 centów na opłatę pocztową, adresować należy: **Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, Piazza Grande Nr. 2. in TRIEST.**

☛ Celem przyjęcia sprzedaży tych losów, należy się udać pod zwyż podanym adresem. ☚

LOSÓW tych nabyć można **w Krakowie:** w Kasie Oszczędności, — w Galicyjskim Banku dla Handlu i Przemysłu — w Galicyjskim Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga. 48 6-10

NADESŁANE.

Zwraca się szczególną uwagę Szan. Czytelników na inserat, umieszczony na następnej stronie, p. Nowickiego.

Delegacye wspólne.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej na posiedzeniu swem wczorajszem (13 b. m.) rozbierała budżet okupacyjny. Sprawozdawca delegat *Grocholski* stawiał z tego tytułu nader szczegółowe pytania.

Minister Kallay dał wyjaśnienia i odpowiedzi w gruncie jednozgodne z temi, jakie w swoim czasie udzielił w podkomitecie węgierskim, a które są znane naszym czytelnikom. Twierdził on śmiało, że ludność tych ziem od 2000 lat zawsze wstręt miała do wszystkiego co obce, a w wiekach ostatnich chwiała się między Turcyą, Serbią a Węgrami, beyowie zaś i agowie marzyli nawet o niezawisłości kraju. Utrzymywał on, że nie istnieje tam znaczna niechęć między różnemi wyznaniami. Pytany zaś czy ludność się pogodziła ze stosunkami okupacyjnemi, odpowiedział, że tak się w zupełności wydaje, jeżeli zwłaszcza potęga monarchii będzie tam dostatecznie reprezentowaną. Niedostatecznemu rozwinięciu tej potęgi, wadom administracyi przypisuje minister przyczyny powstania na równi z obcemi wpływami.

Pytany o medjlisy (rady miejscowe) i o urzędników miejscowych, odpowiedział, że rząd dba bardzo o rozwinięcie medjlisów na wszystkich stopniach administracyi, chociaż organizacya wyszła z użycia podczas wojny ostatniej, urzędnicy zaś miejscowi, którzy byliby najpożądańszemi organami do administracyi krajowej wówczas dopiero znajdą się zapewne, gdy edukacya odpowiednio zostanie rozwinięta.

Po wyjaśnieniach co do rekrutacyi i wykazaniu, że budżet opiera się na zamknięciach rachunkowych, jako też, że monopol tytoniowy dobrze się rozwija, komisya przyjęła do wiadomości z zadowoleniem wyjaśnienia ministeryalne. Następnie budżet okupacyjny wojskowy został przez komisyę przyjęty.

Na temże posiedzeniu bar. Hübner zakomunikował swoje sprawozdanie o budżecie spraw zagranicznych. Sprawozdanie jest parafrazą *exposé* ministeryalnego — tak co do przyjaźni pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami i dążenia Rosyi do wspólnego celu — jak o szlachetnych dążeniach pokojowych cesarza Aleksandra III i jego usiłowaniach utrzymania pokoju, jako też i w innych częściach. Komisya przyjęła to sprawozdanie. Skoro ogłoszonem zostanie nie omieszkamy dać zeń wyciągi zasługujące na uwagę.

Podkomitet wojskowy delegacyi węgierskiej odbył posiedzenie w poniedziałek nad przekroczeniami budżetowemi. Opozycya ostro krytykowała sumy wydane na budowę baraków wojskowych w Bośnii, utrzymując, że to są inwestycye — z któremi o przyzwolenie sum potrzebnych wypadało prawnie udać się przed oba parlamenta a nie przed delegacye. Zwyciężyło w końcu zapatrywanie, że wydatek wojskowej natury nie jest inwestycyą — a wydana suma około 250.000 na budowę baraków została znaczną większością w podkomitecie przyjętą.

Przegląd polityczny.

Półurzędowa „Presse" donosi, że w policyi wiedeńskiej toczą się bardzo szczegółowe badania co do przyczyn ostatnich rozruchów ulicznych, że wysadzono w tym celu komisyę specyalną, i każdy z komisarzy zawezwanym został do dania swych wyjaśnień. Rezultatem tych badań ma być przeświadczenie, że socyaliści i antisemici mieli swą rękę w zaburzeniach. Następstwem zaś tego rezultatu będzie przymusowe wydalenie socyalistów i antisemitów nie należących do związku gminnego stolicy — tych zapewne, dodamy, którzy będą przekonani o współudział w zaburzeniach i agitacyach, inaczej bowiem jakże poznać, którzy są socyalistami i antisemitami?

Czytamy w „Fremdenblacie": Minister wojny na ostatniem posiedzeniu delegacyi wskazał na konieczność wybudowania nowych linij strategicznych. Odnosi się to szczególniej do budowy uzupełniających kolej transwersalną galicyjską linij: Kraków-Oświecim i Żywiec-Mosty, wskutek czego nastąpi połączenie w granicach monarchii z linią Koszyce-Bogumin. Przedstawiono te linie do zatwierdzenia w parlamencie; do tego jednak nie przyszło, gdyż komisya kolejowa chciała aby to połączenie nastąpiło w Mostach na gruncie cislitawskim a nie translitawskim w Czaczy. Generalna inspekcya wypracowała tedy nowe projekta, które za zebraniem się izby przez rząd, przedstawione zostaną. Bardzo ważną strategiczną linią jest połączenie Munkaczu ze Stryjem, połączenie to projektowano już 1874 r. nie przyszło jednak dotąd do skutku nie dla braku kapitału, lecz dla niechętnej postawy rządu węgierskiego. Minister wojny między innemi liniami i tę ostatnią uznał za korzystną i potrzebną. W sprawie tej toczą się też stosowne rokowania z rządem węgierskim.

Aresztowany w Budapeszcie z powodu znalezionych w mieszkaniu bomb, Horwath nie jest — jak zapewniają — bynajmniej niebezpiecznym człowiekiem; jest on z zamiłowania pyrotechnikiem i ofiarował wyrobione przez się bomby za cenę 10.000 złr. ministerium wojny. W razie odmowy zamyślał zrobić swą propozycyę rządowi włoskiemu i odstąpić mu swe fabrykaty nazwane przezeń „torpedos." Horwath fabrykował swe preparata z wiedzą ogólną a z jego sygnałowemi pochodniami płonącemi w wodzie niedawno robiono próby publiczne. Skonfiskowana duża bomba napełniona jest 600 mniejszemi bombami w cylindrze drewnianym i blaszanym zapchanym wiórami. Horwath został też zaraz uwolniony i ma być ukarany jedynie za niedozwoloną fabrykacyę bomb i materyałów wybuchających.

Z oświadczeń hr. Kalnoky'ego w delegacyach, wnoszą „Moskow. Wiedom." organ Katkowa, że położenie Austryi jest tego rodzaju, że pragnie i musi unikać sporów i zawikłań z innemi mocarstwami a szczególniej z Rosyą.

„Nowoje Wremia" w artykule wstępnym, który już nam sygnalizował telegraf i o którym daliśmy krótką wzmiankę, stawia smutne horoskopy dla pokoju Europy. O nietrwałości pokoju najwymowniej mówi gorączkowa działalność ministrów wojny, odbijająca rażąco od pokojowych zapewnień dawanych w parlamentach. „Jeżeli, powiada „Nowoje Wremia," zestawimy pokojowe zapewnienia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych z również spokojną, ale przygotowującą się do wojny działalnością ministra wojny, to kontrast będzie rażącym. Nigdy austryaccy ministrowie nie sypali tyle co teraz grzeczności dla Rosyi, a nigdy też ministerium wojny nie pracowało tyle co teraz nad zreorganizowaniem w Austro-Węgrzech armii, nad pomnożeniem i udoskonaleniem sił bojowych, nad budową twierdz i nad prowadzeniem strategicznych linij dróg żelaznych; podczas kiedy oświadczenia pokojowe powtarzają się bez najmniejszej iskierki zapału według znanego i oddawna wyuczonego szablonu, minister wojny w swojej sferze rozpoczyna nowe oryginalne roboty nad rosyjską granicą i przeprowadza swoje projekta z widoczną namiętnością, umiejąc nawet przelać ją na parlament, który nie myśli odmawiać mu milionów i nawet się z nim nie targuje. A przecież pamiętamy, że niedawno jeszcze parlamenty austryacki i węgierski tak żarliwie broniły budżetu, osłaniając go od nowych wojennych wydatków, tak gwałtownie nalegały na ograniczenie owych nieprodukcyjnych rozchodów. Do czegóż tedy przywiązywać więcej znaczenia chcąc przewidzieć przyszłość — do słów austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, czy też do złowróżbnej pracowitości austryackiego ministra wojny?"

„Kraj" dowiaduje się, że w sferach urzędowych petersburskich zaprojektowanem zostało zniesienie zapomogi dla zakładów dobroczynnych miasta Warszawy, wynoszącej rocznie rs. 150,000, gdyż jakoby okazało się, że Warszawa posiada na utrzymanie swych dobroczynnych zakładów kapitał wynoszący 7 milionów rubli.

We Władykaukazie policya aresztowała dyrektora banku miejskiego, oraz kasyera, za roztrwonienie majątku bankowego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Budapeszt 14 listopada. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi przyjeła kredyt okupacyjny aż do 9-ej pozycyi, gdzie wykreśliła 100,000 złr. na żywność wojska. Minister Kallay dał w dalszym ciągu różne objaśnienia w kwestyi wychowania publicznego w prowincyach okupowanych, podał przytem statystyczne daty co do liczby istniejących gimnazyów i szkół ludowych, w których językiem wykładowym jest krajowy, niemiecki zaś jest obowiązkowym przedmiotem.

Dochód z lasów jest nieznaczny dla braku dostatecznych komunikacyj, chów bydła nieco się podniósł, handel tylko w kilku miasteczkach okazuje niewielkie ożywienie — w niektórych założono różne biura z ramienia rządu mające na celu podniesienie przemysłu handlu i kopalni węgla — tego ostatniego bardzo niewiele się znajduje, tylko węgiel brunatny dotąd znaleziono w większej ilości.

W kołach urzędowych niższych wydarzały się nadużycia, lecz nie w takiej mierze jak to podawano — od czasu zaś użycia surowych środków nie wydarzy się żaden nowy fakt. Urzędnicy poza Serajewem wszyscy o tyle posiadają język krajowy, że ze stronami mogą się bez trudności porozumiewać.

Zwracając się ponownie do kwestyi agraryjnej na zarzuty Plenera oświadczył p. minister, że przedstawienie rozwiązania tej sprawy wywołałoby nadzieje nie do spełnienia konstatuje przytem, że kilku naczelników powiatowych różne sporne kwestye załagodziło i rozwiązało — kataster w 3 latach będzie ukończony.

Co do kolonizacyi to jedna tylko wieś założoną została przez Wirtemberczyków, dla rządu kolonizacya na wielką skalę byłaby wielce pożądaną i rząd popierać ją będzie całą siłą. (Wypadałoby zastrzedz się przeciw zbytniemu jej popieraniu w Galicyi tak ze strony zarządu, jak i reprezentacyi kraju. Przypisek Redakcyi).

Berlin 14 listopada. Sejm otworzył Cesarz osobiście mową tronową, dziękując za wyrażenie życzliwości i miłości przy sposobności urodzin prawnuka. Prawodawstwem zapewniony zwrost i wzmożenie się przemysłu — co wraz z pomyślnemi zbiorami każe się spodziewać podniesienia dobrobytu. Nieodpowiedni stosunek między potrzebami rządu a środkami państwa, mimo ograniczenia wydatków nie mógł być wyrównany bez nadzwyczajnych środków. Ustawa pożyczkowa będzie więc przedstawioną. Zapowiadają zaś następujące projekta do praw ulżenia podatków gminnych i ciężarów szkolnych, podwyższenie pensyi urzędników, ulżenie ludności najuboższej przez zniesienie 4 ostatnich stopni podatku klasycznego i pokrycie powstałego ztąd niedoboru, założenie nowych linij kolei, uproszczenie administracyi, usunięcie uciążliwych i surowych środków przymusowych co do exekucyi nieruchomości.

Zawiązanie nowych dyplomatycznych rokowań z kuryą doprowadziło ku radości Cesarza do zaprowadzenia przyjaznych stosunków z papiestwem.

Cesarz spodziewa się, że pojednawcze usposobienie rządu wywrze zbawienny wpływ na ułożenie się stosunków kościelno-politycznych, tymczasem rząd starać się będzie, aby na podstawie praw i pełnomocnictw zaspokoić pod każdym względem wszelakie potrzeby swych katolickich poddanych. Ze szczególnem zadowoleniem zaznacza cesarz, że stosunki Niemiec do wszystkich rządów zagrauicznych dają mu przeświadczenie, że błogosławieństwa pokoju zostaną dla nas zapewnione.

Londyn 14 listopada. „Times" ogłasza list Arabiego twierdzący, że wojnę postanowiono na sesyi rady ministrów pod przewodnictwem khedywa a w obecności Derwisza-paszy.

Londyn 14 listopada. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że lord Dufferin nie ma polecenia do wprowadzenia zasadniczych zmian w Egypcie, pozostawionem jest rządowi postarać się o zapewnienie porządku i bezpieczeństwa; rząd nie może obiecać i objaśnić w jakich kwestyach zasięgnąć zamierza zdania ludu egypskiego. Kwestya utworzenia reprezentacyi w Egypcie zajmuje rząd i lorda Dufferina — zbyt wczesnem jest rozbierać pytanie co do przedstawienia zmian projektowanych pod sankcyę sułtańską i Europy. Gladstone nie myśli by Arabi bez wiedzy gabinetu angielskiego miał zostać stracony, przeciwnym jest przytem rozprawom nad wnioskiem Bourkego, co do udzielenia nagany rządowi za prowadzenie procesu Arabiego nim on ukończony nie zostanie.

Wniosek Churchilla o odłożenie posiedzeń Izb by zaprotestowano przeciw wzbronieniu się rządu od wszelakich rozpraw nad Egyptem, odrzucono. Pismo Brandlaughsa odczytano, upraszając Izbę o pozwolenie wyłożenia przed jej kratkami motywów żądania przez niego złożenia przysięgi. Labouchere zapowiada wniosek odpowiedni.

Paryż 14 listopada. Sprawa banku Union-Generale przyjdzie 5 grudnia przed kratki sądu policyi poprawczej.

Madryt 14 listopada. W sobotę odbędzie się chrzest nowej infantki. Papież będzie ojcem chrzestnym.

Kursa telegraficzne z d. 14 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·—. Renta srebrna 77·65. Renta złota 95·30. Renta złota węgierska 119·50. Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku narodowego 836·—. Akcye kredyt. 303·60. Londyn 119·25. Napoleony 9·49. Lombardy 139·50. Losy z roku 1864 172·10. Akcye kolei Karola Ludw. 313·—. Akcye Lwow. Czerniow. 170·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 161·50. Akcye Anglo-Banku 124·—. Oblig. indem. galicyjsk. 100·—. Losy prem. węgierskie 117·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. Marki 58·50. Ruble 118·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 86·70.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 14 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·60. Krótki Wiedeń 170·70. Krótka Warszawa 201·30. Banknoty ross. 202·40. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 53·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 134·—. Akcye kredyt. 519·—.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 15 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 25	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 25	101 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 50	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	310 —	313 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 50	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 13 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 —	77 15
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 60	77 75
4% „ złota 100 złr.	95 30	95 45
5% „ pap. 100 złr.	92 —	92 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 85	87 —
5% „ papierowa 100 złr.	85 80	85 95
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 80	95 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	124 25	124 50
Boden-Credit 200 „	235 50	236 25
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	205 25	205 50
Kredyt. węg. 200 „	295 50	296 —
Niższo-Austr. 500 „	879 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	120 —	120 25
Verkehrsbank 140 „	143 50	144 —
Bankverein 100 „	114 —	114 60
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	169 —	169 70
Elżbiety 210 „	211 —	211 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2753	2759
Franc. Józefa 200 „	195 25	195 50
Morawsko-Szlaska 200 „	21 75	22 25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 75	171 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	203 75	204 25
Południowa 200 „	140 —	140 50
Tramwaj 200 „	230 —	230 25
Węg.-galic. 200 „	161 -	161 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 50	162 —
Węg. zachod. 200 „	165 —	166 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 60	94 85
Alföldzkie 200 „ „	96 20	96 20
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 75	98 —
„ 1870 200 „ „	97 70	98 —
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 80	101 20
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	92 50	93 —
„ 1867 300 „ „	100 25	100 50
„ 1868 300 „ „	95 30	95 80
„ 1872 300 „ „	94 50	95 25
Rudolfa 300 „ „	99 60	99 90
„ 1869 300 „ „	99 30	99 60
„ 1872 300 „ „	99 30	99 60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 50	92 80

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	109 15	109 50
3% Serbskie 100 fr.	34 —	34 50
3% Tureckie 400 „	25 90	26 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	131 —	131 50
„ „ „ 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 100 „	171 75	172 25
Węgierskie 100 „	117 75	118 25
M. Wiednia 100 „	126 25	126 75
Kredytowe 100 „	174 75	175 —
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 50	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 50	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 60	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.